Cena numeru 1 zł. 50 gr.

BUCHALTER POLSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-RZECZOZNAWCÓW, BUCHALTERÓW - BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Pod redakcją ANTONIEGO JULJANA SZYLLERA

Rok 9 | Warszawa, grudzień 1936 r. | Nr. 12 (106)

Treść zeszytu:

Prosimy o wpłacanie prenumeraty za załączonym przekazem rozrachunkowym

BUCHALTER POLSKI

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-RZECZOZNAWCÓW, BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redakcja i Administracja
Warszawa, Nowogrodzka 20
telefon 8-41-05

Miesięcznik

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 6 do 7 wieczorem
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie ostatniej

Rok IX. Warszawa, grudzień 1936 r. Nr. 12 (106)

PROBLEMAT NORMALIZACJI BILANSÓW OSÓB PRAWNYCH

Jeśli cofniemy się myślą i wrócimy do poprzednich warunków pracy, uwypuklić musimy te czasy charakterystyczne, które dzisiaj — coprawda — usunęły się w cień, lecz nie straciły swej dawnej aktualności, oraz te, które dawniej nie istniały wcale, a — ściślej biorąc — których istnienia nie podkreślano tak mocno, dzisiaj zaś przybrały na sile jako normy ustawowe i stosowane ogólnie.

Problemat normalizacji rozumieliśmy nietylko w sensie buchalteryjnym, t. j. zestawienia strat i zysków, oraz układu bilansu, lecz również w zakresie norm prawnych, regulujących całokształt zagadnień w zestawieniu i ugrupowaniu bilansów.

Bowiem, poza kwestją zestawień bilansowych, jest przecież szereg innych, również doniosłych zagadnień, które czekają na rozwiązania.

Zatem, jeśli zestawimy te cechy, rozważyć musimy ich znaczenie i siłę, jaką wywierają na kształtowanie się norm bilansowych oraz podkreślić musimy to, co wpływa ujemnie, a co dodatnio na kwestję normalizacji w sensie pozytywnym.

Problem normalizacji, to zagadnienie nie nowe, lecz dziś równie aktualne.

Różnorodność pojęć, poglądów czy przyzwyczajeń wpływała na to zagadnienie w każdym wypadku odrębnie.

Chaos, jaki panował w tej dziedzinie przed rokiem 1933, nie przyczyniał się do pomyślnych badań w tym kierunku oraz do obserwowania poszczególnych dziedzin życia gospodarczego i jego przejawów.

Bilans w zestawieniu każdego buchaltera był jednostką odrębną, zamkniętą w sobie, bez możliwości porównań z innemi bilansami, choćby tej samej branży.

Brak tej możliwości porównań odnosił się nietylko do bilansów różnych przedsiębiorstw, lecz nawet do nich samych, gdyż utrudnione było porównywanie bilansów tej samej firmy za różne lata operacyjne.

Jednak zagadnienia ogólnej polityki gospodarczej wymagały ujednostajnienia tych kwestyj, i te wcześniej czy później musiały być zrealizowane.

Myśl o normalizacji krystalizowała się powoli.

Życie gospodarcze posiada tak różnorodne cechy charakterystyczne, że znormalizowanie i ujęcie w jeden ramowy wzór bilansu wszystkich przedsiębiorstw, okazało się zadaniem niewykonalnem.

Problem ten należało przystosować do różnic strukturalnych i w każdej grupie zastosować oddzielnie.

Znormalizowano i zastosowano przepisy do przedsiębiorstw bankowych oraz zakładów ubezpieczeń.

Problem normalizacji w odniesieniu do przedsiębiorstw bankowych, jako przedsiębiorstw o charakterze dość jednolitym, był udatny. Znormalizowanie bilansów przedsiębiorstw bankowych pozwoliło na grupowania zestawień bilansowych i, na podstawie cyfr tych zestawień, na analizowanie ruchów, przejawów gospodarki oraz obrotu pieniężnego.

Trudniej natomiast było ująć w jedne ogólne ramy pozostałą część przedsiębiorstw. Myśl, która została zrealizowana w stosunku do przedsiębiorstw bankowych, napotkała na nieprzezwyciężony opór ze strony różnic strukturalnych poszczególnych dziedzin gospodarki ogólnej. Istnienie tych różnic wstrzymało problem normalizacji w odniesieniu do pozostałych dziedzin życia gospodarczego na czas dłuższy.

Pomimo to, zagadnienia polityki gospodarczej musiały zmierzać w kierunku normalizacji, która została rozwiązana częściowo w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29.10.1933 r. i ogłoszonego w Dz. U. R. P. Nr. 84 z 1933 roku poz. 623.

Ustawa ujęła tę kwestję z punktu widzenia analizy i dynamiki przedsiębiorstw. Dla analizy podporządkowano Bilans oraz rk. Strat i Zysków, dla dynamiki — sprawozdanie roczne.

W bilansie należy ujawnić majątek i wszystkie zobowiązania, natomiast w sprawozdaniach należy wykazać koszty administracji, fabrykacji oraz koszty finansowe. Rozporządzenie jest krótkie, lecz słuszne i treściwe. W bilansach, zamknięciach rachunkowych (t. zn. r-kach strat i zysków) oraz sprawozdaniach rocznych należy uwidocznić wszystkie dane, które niezbędne są do dokładnego przedstawienia stanu i rozwoju gospodarczego osoby prawnej.

Postanowienie to uwypukla trzy cechy charakterystyczne:

1) **całość**
2) **dokładność**
3) **jasność**

Sprawozdanie roczne jest uzupełnieniem bilansu, podkreśla te cechy charakterystyczne, które znajdują swe odbicie w cyfrach bilansowych oraz wynikach na rachunku strat i zysków, lecz jednocześnie podaje motywy i dążenia, których bez znajomości danego przedsiębiorstwa odtworzyć sobie jest trudno.

Sprawozdanie jest niejako historją żywego przedsiębiorstwa, odbiciem jego założeń, trudności i przemian, a rezultaty tychże znajdujemy w wykazach cyfrowych bilansu i r-ku strat i zysków.

Dla mnie **słuszny jest przepis, nakazujący wykazywać w sprawozdaniach: koszty administracji, fabrykacji oraz finansowe.**

Te trzy grupy kosztów o charakterze ogólnym dają podstawę do orjentacji, czy wzajemny stosunek tych grup jest usprawiedliwiony, czy też w jednej z nich nie znajdują się przerosty, działające ujemnie lub hamujące działalność całego przedsiębiorstwa.

Zestawienie tych kosztów ma charakter ogólny, znormalizowany, daje możność porównania stosunkowego, przy zestawieniu dwu różnych gospodarczo przedsiębiorstw, tych momentów, które występują i dają uchwycić się w każdym z przedsiębiorstw gospodarczych, należących do osób prawnych.

Koszty administracji są zasadniczo kosztami stałemi, mało elastycznemi, a wysokość ich posiada decydujący wpływ na rentowność przedsiębiorstwa. Przez porównanie z innemi przedsiębiorstwami możemy dokładnie zorjentować się czy wysokość ich jest słuszna, czy też wpływa ujemnie na działalność przedsiębiorstwa.

Koszty fabrykacji są zespołem wszystkich wysiłków, sumą wykonanej pracy, zestawieniem zużycia i przerobu dóbr materjalnych.

Koszty fabrykacji są niejako dorobkiem ogólnym, którego wysokość uzależniona jest od spółdziałania dwuch ważnych czynników: kapitału i pracy.

Koszty finansowe są uzależnione od dwuch poprzednich, wysokość ich określa stopień zaufania, płynności oraz energji czerpanej z gospodarki pieniężnej.

O ile sprawozdanie roczne obejmuje charakterystykę ogólną przedsiębiorstwa z jego dynamiką, o tyle bilans i r-k strat i zysków operują składnikami majątkowemi lub ich rezultatami, odrębnemi w zastosowaniu do każdego przedsiębiorstwa oddzielnie.

Bilans jest zestawieniem składników majątkowych, należności i zobowiązań, jest ugrupowaniem realnych czynników, dających się uchwycić i określić.

Zestawienie to jest jakby odźwierciadleniem żywego przedsiębiorstwa, uchwyconem w jednym dniu zakończenia okresu operacyjnego.

Bilans operuje składnikami realnemi, dlatego też w treści jego nie powinno znajdować się pozycyj wątpliwych, oraz takich, których nie można ująć ani określić.

Bilans jest fundamentem i osią, na której obracają się wszelkie składniki zespołowe.

Rachunek strat i zysków jest zestawieniem wyników: wszelkich poniesionych strat i osiągniętych korzyści, jest sumą zdolności w rozwoju przedsiębiorstwa oraz jego rentowności.

Składniki rachunku strat i zysków jako same przez się nie istnieją, są jedynie wynikami tych składników majątkowych, których zgrupowanie znajdujemy w bilansie.

Na tle tych rozważań przejdźmy do postanowień **rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zasadach sporządzania bilansów, ogłoszonego dn. 7 maja 34 r. w Dz. U. R. P. Nr. 37 z 1934 r. poz. 337.**

Poza postanowieniami, wynikającemi z ducha samej ustawy, znajdujemy **przepisy, które w zdumienie wprowadziły wszystkich buchalterów.**

Pow. § 2 mówi wyraźnie: zamknięcie rachunkowe powinno być sporządzone tak jasno i przejrzyście, aby poszczególne pozycje należycie przedstawiały stan majątkowy i wyniki działalności przedsiębiorstwa.

Temu postanowieniu przeczy § 3, który nakazuje umieszczać w rachunku strat i zysków po stronie strat w oddzielnych pozycjach koszty administracji ogólnej, koszty fabrykacji, sprzedaży, kredytów, podatki państwowe i t. p.

To, co w myśl samej ustawy należało wykazać w sprawozdaniu rocznem, tu zapisano na straty.

Jeśli rozpatrzymy ujęcie ramowe bilansu, na które wszyscy możemy zgodzić się, o tyle w stosunku do rachunku strat i zysków nasuwa się tyle uwag i zastrzeżeń, że postanowienie to przekreśla całą dotychczasową teorję buchalterji, cały dorobek w tej dziedzinie, a ponadto — wbrew postanowieniu § 2 rachunek strat i zysków jest sporządzony nie „jasno i przejrzyście" lecz zagmatwanem zestawieniem zarówno składników majątkowych, różnych kosztów oraz ich wyników.

Co prawda postanowienie to operuje definicją „kosztów", kosztów administracji, kosztów produkcji, czy innych, bez pojęcia, znaczenie „kosztów" w odniesieniu do przedsiębiorstw przemysłowych, nabiera całkowicie innych cech. **Koszty produkcji — nie są stratami. Jest to zespół wartości majątkowych, począwszy od surowca, materjałów pomocniczych oraz robocizny, a kończąc na przerobionych wartościach materjałowych, których wartość i ocena znajduje się w bilansie.**

Rachunek produkcji przedsiębiorstw przemysłowych spisano na straty. (!!)

Składniki rachunku produkcji uznano, jako straty mimo to, że te same składniki znajdują się w bilansie jako aktywa.

W tem stanowisku ustawy w odniesieniu do życia jest wielkie nieporozumienie.

Przy stosowaniu tego rozporządzenia — rachunek strat i zysków jest — nie „przejrzysty", lecz zaciemniony i w tem to zestawieniu trudno jest wyłuskać pozycje, które faktycznie są stratami.

Jeśli przejrzymy ogłoszone bilanse spółek akcyjnych za rok bieżący, stwierdzimy, że rachunek bilansu w ujęciu ramowem został przystosowany do wszystkich przedsiębiorstw pomyślnie.

Jeśli natomiast sięgniemy do r-ku strat i zysków napotkamy tak różnorodne składniki i taki chaos pojęć, że osiągnięty rezultat po zastosowaniu ustawy — trudno nazwać "normalizacją".

Jednostronne ujęcie przez ustawę r-ku strat i zysków oraz określenie jako strat: kosztów administracji, fabrykacji, sprzedaży i t. p. — wykrzywiło dotychczasowe pojęcie strat oraz samego r-ku strat i zysków, a rachunek ten stał się zbiornicą tego wszystkiego, co w bilansie nie umieszczono.

W myśl teorji buchalterji: koszt i strata to dwa różne pojęcia. Koszt to wydatek niezbędny i poniesiony w związku z uzyskaniem dochodu, natomiast strata jest wynikiem nieprzewidzianym.

Koszt wliczamy do wartości przerobionych jednostek majątkowych.

Stratę ponosimy z własnego kapitału.

Jeśli koszty fabrykacji zaliczamy jako straty po stronie winien r-ku strat i zysków, ciekawa jest sprawa jaki zysk odpowiada tym stratom?

Definicje są różne.

Na przejrzanych 205 bilansów osób prawnych, zgłoszonych w roku 1936, kontrpozycją strat produkcji — jako zyski — figurują w poszczególnych r-kach strat i zysków powyższe definicje:

Wpływy ze sprzedaży	w 43	bilansach
Towary	„ 21	„
Zysk brutto	„ 36	„
Dochód brutto	„ 4	„
Produkcja	„ 14	„
Przychody z produkcji	„ 6	„
Sprzedaż	„ 41	„
Wyniki produkcji i sprzedaży	„ 1	„
Zysk na sprzedaży	„ 14	„
Przychód brutto	„ 8	„
Zysk na towarach	„ 5	„
Dochód z produkcji	„ 1	„
Dochód ze sprzedaży	„ 8	„
Wpływ netto	„ 1	„
Obrót brutto	„ 1	„
Dochody	„ 1	„

Różnorodność tych określeń najlepiej ilustruje ujęcie zasad sporządzenia bilansów i r-ku strat i zysków, a jeśli dodamy do tego definicję: **„wpływy z uwzględnieniem remanentów, oraz stan — czy remanent na dzień sporządzenia bilansu“** znajdujący się w tej samej wysokości zarówno w bilansie jak i r-ku strat i zysków, dojść musimy do wniosku, że przepis ten celu zakreślonego w ustawie nie osiągnął i w stosunku do r-ku strat i zysków musi być uchylony.

Zamknięcie rachunkowe powinno być sporządzone jasno i przejrzyście. Z chwilą zaś, gdy w myśl zasad rozporządzenia tych cech osiągnąć nie można, lecz przeciwnie coraz bardziej jasność zatraca się, zasady wyrażone w rozporządzeniu wykonawczem należy zmienić.

Sprawa r-ku strat i zysków jest momentem najważniejszym, lecz nie jedynym.

§ 5 powiada: „czysty zysk lub strata pozostałe z lat ubiegłych powinny być wykazane w bilansie w oddzielnej pozycji“.

Traktowanie straty, jako części składowej bilansu utrudnia przejrzystość, a pozatem zezwala na wyprowadzanie zysków sprzecznych z logiką, co poruszałem już w jednym z poprzednich artykułów.

Zysk czy strata nie może zmieniać wartości swego określenia — ich miejsce, niezależnie od roku powstania, powinno znajdować się w r-ku strat i zysków.

Sprawa niefortunnego r-ku strat i zysków wysunęła moment, dotychczas niespotykany w bilansach t. j. wykazywanie działalności przedsiębiorstw.

Dla analizy bilansów ma to ogromne znaczenie. Porównanie składników bilansowych z zestawieniem działalności czy operacji danego przedsiębiorstwa daje wówczas pełny i jasny pogląd na zdolności gospodarcze, produkcyjne oraz wreszcie na rentowność.

Wysuwając tezę uchylenia artykułów rozporządzenia w stosunku do r-ku strat i zysków, byłbym zwolennikiem rozbicia tegoż rachunku dla przedsiębiorstw przemysłowych na dwie zasadnicze i składowe części; na:

1) r-k produkcji czy fabrykacji oraz
2) r-k strat i zysków

Ponieważ działalność przedsiębiorstwa dysponuje zespołem wartości stałych, oraz czynników obrotowych (zapasy) — **wartości te powinny znaleźć ujęcie: w bilansie.**

Ponieważ istotą każdego przedsiębiorstwa jest działalność t. j. zespół wykonanej pracy, przeto **zestawienie tej czynności powinno znaleźć rozwiązanie na: r-ku produkcji.**

Ponieważ działalność przedsiębiorstwa prowadzona jest dla jakiegoś celu, **rozwiązanie jej i wyniki powinny być zgrupowane na: r-ku strat i zysków.**

Normalizacja powinna być przeprowadzona pod kątem:

jasności
łatwej orjentacji i
logiki.

Anomalje spotykane w bilansach w formie umieszczania strat w aktywach bilansu, figurowania remanentów na r-ku strat i zysków oraz spisywania na straty składników produkcyjnych, powinny znaleźć rozwiązanie w płaszczyźnie podziału przedsiębiorstw na dwie grupy: o charakterze handlowym i przemysłowym.

Odpowiednie podejście do sprawy może rozwiązać problemat normalizacji bilansów w sensie pozytywnym, co wszyscy powitamy z ulgą.

Problemat normalizacji bilansów nie kończy się z przeprowadzeniem reform dotyczących wyłącznie zestawień grupowych ramowych, lecz obejmuje zagadnienia i ogólnej natury w formie kontroli i badania bilansów przez biegłych na mocy art. 376 Kod. Handlowego, co jest równie trudnem i doniosłem zadaniem.

Stanisław Kulesza.

(Przypisek redaktora)

Do ciekawych wywodów Kolegi Stanisława Kuleszy dodać należy, że omawiane rozporządzenie wykonawcze o zasadach sporządzania bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych (Dz. U. Nr. 37 z 1934 r. poz. 337) zastosowano nie tylko w przedsiębiorstwach prywatnych lecz i w przedsiębiorstwach państwowych, skomercjalizowanych. W dniu 25 czerwca 1935 r. ówczesny szef administracji armji, p. gen. Sławoj-Składkowski, podpisał „instrukcję o sporządzaniu bilansów i r-ków strat i zysków w państwowych wytwórniach skomercjalizowanych podlegających Ministerstwu Spraw Wojskowych“, przyczem w instrukcji tej oparto się całkowicie na przytoczonem rozporządzeniu wykonawczem o zasadach sporządzania bilansów. Instrukcja, naginając się do omawianego rozporządzenia, stworzyła, zdaniem mojem, nadzwyczaj trudne warunki do racjonalnego prowadzenia rachunkowości w przedsiębiorstwach państwowych, skomercjalizowanych i zmusza do wyłączenia rachunkowości kalkulacyjnej kosztów własnych z rachunkowości ogólnej.

Jest to zasadniczym błędem omawianego rozporządzenia wykonawczego, gdyż uprzytomnić sobie

należy, że koszty fabrykacji w przedsiębiorstwie, prowadzącem racjonalną kalkulację, rozbija się na poszczególne miejsca to jest między warsztaty, ewentualnie zakłady, skąd dalej te koszty przydzielane są do produkcji poszczególnych przedmiotów, serji i t. d. Nakaz umieszczenia ogólnej sumy kosztów fabrykacyjnych w r-ku strat i zysków rujnuje całkowicie system kalkulacyjny i zmusza przedsiębiorstwa przemysłowe do wyłączenia r-ków kalkulacyjnych z ogólnej rachunkowości czyli do prowadzenia r-ków kalkulacyjnych poza buchalterją.

Projekt Kolegi Stanisława Kuleszy wydzielenia r-ku produkcji z r-ku strat i zysków jest najzupełniej słuszny i dziwić się tylko należy, że odpowiednie władze przy opracowaniu rozporządzenia wykonawczego nie zasięgnęły opinji najbardziej miarodajnych w tym względzie fachowców, nas — buchalterów.

Układ r-ku strat i zysków według wymogów rozporządzenia wykonawczego czyni wrażenie, że opracowywał je nie buchalter, lecz urzędnik podatkowy, opierając się na rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o państwowym podatku dochodowym i to w części nie dotyczącej ustalenia dochodu u osób prawnych. Wystarczy porównać tekst § 31 dawniejszego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku dochodowym z tekstem omawianego rozporządzenia wykonawczego o zasadach sporządzania bilansów. Gdyby zasięgnięto opinji chociaż pomocnika buchaltera w przedsiębiorstwie przemysłowem, prowadzącem kalkulację zapomocą przeksięgowywania r-ków kosztów fabrykacyjnych na miejsca kosztów, skąd dalej, to napewno wydane rozporządzenie nie ukazałoby się w takiej formie. Nie można przypuścić, aby projekt rozporządzenia był opinjowany przez fachowców-buchalterów, gdyż ci nie mogliby się w żaden sposób zgodzić na zamieszczenie w aktywach bilansu takiego cudu:

„Inwentarz zakładowy i biurowy:
a) żywy,
b) martwy (ruchomości)".

Nie mogę sobie wyobrazić o jaki to inwentarz biurowy-żywy chodzi? Czy o maszynistki, sekretarki, dyrektorów, czy też o taki inwentarz żywy w biurze, którego nikt się nie doliczy, a jaki należałoby tylko wytępić środkami dezynfekcyjnemi? Może tu chodzi o koty pilnujące, aby myszy i szczury nie pogryzły akt, książek lub dowodów, bo chyba psa podwórzowego, ani konia pociągowego zaliczyć do inwentarza żywego „w biurze" nie można.

Jakie utrapienie mają buchalterzy przedsiębiorstw przemysłowych ze sporządzeniem r-ku strat i zysków według wymogów rozporządzenia wykonawczego, wystarczy się ich zapytać, jak sobie dają radę ze stroną credit r-ku strat i zysków, gdyż rozporządzenie wykonawcze wcale o tem nie mówi. Powiedziano tylko, co winno figurować na stronie debet r ku strat i zysków. Projektodawca więc prawdopodobnie zapomniał o takim „małym drobiazgu" jak strona credit r-ku strat i zysków.

Wywody Kolegi Stanisława Kuleszy i skromne uwagi moje powinny chyba przekonać Ministerstwo Przemysłu i Handlu o konieczności opracowania nowej ustawy o zasadach sporządzania bilansów i nowego rozporządzenia wykonawczego do tejże. Uczynić to należy jak najrychlej, wzywając do współpracy odpowiednich fachowców-buchalterów, nietylko z jednej wybranej organizacji, jak to czyni Ministerstwo Skarbu, lecz z pośród wszystkich poważnych zrzeszeń.

A. J. Szyller

ANALIZA BILANSU

W numerze 12 (94) „Buchaltera Polskiego" z roku ubiegłego zamieściliśmy pod powyższym tytułem artykuł Kolegi – Viceprezesa, Aleksandra Szmakfefera, z prośbą o nadsyłanie przez Szan. Czytelników odpowiedzi na postawione w artykule pytania.

Odpowiedź w niezadługim przeciągu czasu nadesłał Kolega Antoni Berkan z Milanówka, absolwent Kursów Wyższej Rachunkowości dla Buchalterów.

Nadto kilku Czytelników obiecali nadesłać również odpowiedzi, lecz, niestety, mimo kilkakrotnych prolongat i próśb o zwłokę, odpowiedzi nie nadesłali.

Nie uważając za wskazane odkładanie rozwiązania zadania na okres jeszcze późniejszy, zamieszczamy obecnie odpowiedź Kolegi Antoniego Berkana, dołączając przy każdej odpowiedzi wyjaśnienia autora, Kolegi—Viceprezesa, Aleksandra Szmakfefera, który w dalszym ciągu wzywa Szan. Czytelników do przeróbki analitycznej bilansu za okres 2-letni, jak niżej. (Red.).

Pytanie 1) Jaką cenę wg. bilansu ma akcja?

Odpowiedź:

Kapitał zakładowy	—	10.000.000.—
„ zapasowy	—	1.018.627.92
Niepodzielony zysk	—	85.703.22
		11.104.331.14

podzielone na 100.000 akcji,
cena więc 1 akcji wyniesie 111 zł

Wyjaśnienie autora:

Wartość akcji opiera się na majątku i rentowności przedsiębiorstwa, a ponieważ w bilansie jest wykazany nominalny majątek zł. 11.018.627 92, to 1 akcja nominalnej wartości przedstawia wartość bilansową $\frac{11.018.627.92}{100.000} = 110$ zł, czyli o 1 złoty mniej, a mianowicie:

Majątek stały: zł 17.764.723.52			
— Amortyzacja 2.914.006.76	= 14.850.716.76		
— Zobow. (pożycz. hipotecz.)		4.453.210.—	= 10.397.506.76
Majątek płynny zł 11.453 713.70			
— zobowiązania 10.832.592.54			= 621.121.16
Razem			11.018.627.92
			jak wyżej.

Dla przejrzystości i statystyki schemat tego rodzaju układu bilansu okazał się bardzo praktyczny. Można wprowadzić stosunek %% do sumy bilansowej—aktywa można oznaczać czerwonym, pasywa czarnym atramentem.

KONTO	1929 Majątek inwest. Aktywa * Pasywa —	1929 Majątek obrotowy Aktywa * Pasywa —	1930 Majątek inwest. Aktywa * Pasywa —	1930 Majątek obrotowy Aktywa * Pasywa —
Kapitał akcyjny	10.000.000.00 —	—	10.000.000.00 —	—
Kapitał zapasowy	1.018.627.92 —	—	1.144.395.95 —	—
Kapitał amortyzacyjny	2.914.006.76 —	—	5.600.354.54 —	—
Place	1.383.061.15 *	—	1.383.061.15 *	—
Budynki	6.027.367.49 *	—	6.186.729.77 *	—
Maszyny i urządzenia	9.777.959.82 *	—	9.965.862.47 *	—
Narzędzia, przyrządy	537.597.81 *	—	606.466.27 *	—
Ruchomości biurowe	38.737.25 *	—	51.112.92 *	—
Magazyn	—	2.895.495.80 *	—	2.050.800.02 *
Wyroby gotowe	—	345.750.27 *	—	282.688.03 *
Półwyroby gotowe	—	4.800.300.26 *	—	4 248.157.08 *
Kasa	—	7.208.18 *	—	20.278 28 *
Waluty obce	—	63.18 *	—	1.130.15 *
Papiery wartościowe	—	91.930.15 *	—	93.293.90 *
Weksle w portfelu	—	582.061.00 *	—	289 224.00 *
Banki	—	250.289.43 *	—	3.381.39 *
Dłużnicy	— —	1.100.628.08 — 2.474.434.43 *	— —	3.965.789.64 — 7.830.340.67 *
Udziały	—	661.00 *	—	61.00 *
Kaucje	—	5.520.00 *	—	5.870.00 *
Wierzyciele	—	4.534.960.30 —	—	4.155.261.34 —
Pożyczki hipoteczne	4.453.210.00 —	—	4.450.000.00 —	—
Akcepty	—	2.750.618.68 —	—	1.932.267.75 —
Dywidendy	—	38.949.68 —	—	54.336.50 —
Zysk za 1929	—	2.407.435.80 —	—	74.859.52 —
Zysk za 1930	—	—	—	1.641.191.86 —
Aktywa *	17.764.723.52 *	11.453.713.70 *	18.193.232.58 *	14.825.224.52 *
Pasywa —	18.385.844.68 —	10.832.592.54 —	21.194.750.49 —	11.823.706.61 —
Suma bil. Ks. Głównej	29.218.437.22		33.018.457.10	

	1929 Straty	1929 Zyski sprzedaż	1930 Straty	1930 Zyski
Roboc., mat., koszty fabr., handlowe, ogólne	20.606.720.90	25.742.959.24	19.849.553.42	26.180.437.58
Procenty, prowizja i kurtaże	1.027.766.01	Różni 25.366.44	870.822.30	Różni 45.858.43
Ubezp. od ognia	37.208.22	—	33.868.83	—
Podatki: majątkowy, przemysłowy, dochodowy, opłaty stemplowe	859.111.83	—	1.596.952.68	—
Świadczenia socj. i urlopy robotników	830.082.92	—	739.397.35	—
Amortyzacja	—	—	1.494.509.57	—
Zysk	2.407.435.80	—	74.859.52 1.641.191.86	74.859.52
	25.768.325.68	25.768.325.68	26.301.155.53	26.301.155.53

Pytanie 2) Czy wartość akcji jest uzasadniona?

Odpowiedź: Jest to wartość buchalteryjna. Na wartość rzeczywistą akcji wpływają rezerwy utajone i pewne przywileje co do ceny na nowe akcje.

Ponieważ z bilansu wynika, że przedsiębiorstwo skrępowane jest brakiem środków obrotowych, gdyż kapitał obcy przewyższa kapitał obrotowy o 3.832.088.84, powinno zaś być zupełnie odwrotnie, należy odnosić się do wartości akcji sceptycznie.

Wyjaśnienie autora: Obliczenie powyższe jest jednakże tylko o tyle ścisłe, jak dalece wartości pozycji bilansowych zgodne są z rzeczywistością, jak to słusznie Kolega zaznacza, gdyż kapitał obcy przewyższa kapitał obrotowy o 3.832.088.84 oraz brak środków obrotowych, co b ujemnie wpływa na prowadzenie przedsiębiorstwa. O ile przedsiębiorstwo nie będzie miało większych zamówień, to — prędzej czy później — nastąpi jego likwidacja.

Pytanie 3) Czy cena akcji nie jest wygórowana?

Odpowiedź: Jeżeli szacunek kapitału inwestycyjnego (place, budynki, maszyny i narzędzia, urządzenia, przyrządy i ruchomości) jest niski w stosunku do swej rzeczywistej wartości i zawiera ciche rezerwy, oraz jeżeli kapitał obrotowy jest również oszacowany nie za wysoko (magazyn, wyroby gotowe i objekty fabrykacji), jak również, jeżeli weksle w portfelu są dobre i należność od dłużników realna, wówczas cena akcji nie jest za wysoka.

Wyjaśnienie autora:

Słusznie Kolega uzasadnia swoje twierdzenie. Jeżeli szacunek kapitału inwestycyjnego jest niski w stosunku do rzeczywistości i zawiera ciche rezerwy, oraz jeżeli kapitał obrotowy jest również oszacowany nie za wysoko, to cena akcji nie jest za wysoka.

Pytanie 4) Czy akcje nadają się do lokaty kapitału, czy też raczej dla celów spekulacyjnych na giełdzie?

Odpowiedź: Zważywszy, że przedsiębiorstwo pracuje z przewagą obcego kapitału, akcje nadają się raczej dla celów spekulacyjnych na giełdzie, a nie dla lokaty kapitału.

Wyjaśnienie autora:

Słusznie Kolega twierdzi, gdyż spekulant giełdowy, kupujący akcje, potrafi przeważnie czytać bilans i analizować go. Jeżeli przyjmie pod uwagę, słusznie przez Kolegę wprowadzoną, tylko amortyzację za 3-ci okres, to akcja bilansowa 100 złotowa nie będzie dla niego przedstawiała większej wartości jak najwyżej zł 48.—, co potwierdzam na przykładzie:

Majątek stały	17.764.723.52	patrz bilans 1929 r. znak x
„ płynny . . .	11.453.713 70	dtto
Razem	29.218.437.22	
— potrącenia, jak obok	12.878.366.74	
	16.340.070.48	

	poż.
4.453.210.—	hip.
10.832.592,54	zob.
15.285.802.54	
2.407.435.80	zysk
12.878 366.74	

Amortyz. za 9-letni okres

z budyn. 4% =	2.169.852.—			kap.
z masz. 10% =	9.284.005.—			zakł.
z ruch. 5% =	17.431.—	11.471.288.—	albo 11.018.627.92	i zap.
		4.868.782.48	— 6.149.845.44	strata
			4.868.782.48	

Jest b. wątpliwe czy spekulant akcję taką na giełdzie kupi, bo w danym wypadku bilans wykazuje stratę przewyższającą sumę kapitału zapasowego oraz $^1/_3$ część kapitału akcyjnego, wobec czego należałoby postawić przez Zarząd wniosek na Walne Zgr. o powzięcie uchwały co do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Pytanie 5) W jakiej sumie powinien faktycznie przedstawiać się kapitał amortyzacyjny za 9-cioletni okres działalności?

Odpowiedź:

Budynki stanowią wartość 36,8% stawka amort. 4% rocznie
Maszyny i narzędzia — 63% „ „ 10% „
Ruchomości — 0,2% „ „ 5% „

za 9-letni okres działalności faktyczna amortyzacja winna wynosić:

$$\frac{(36{,}8\% \times 4\%) + (63\% \times 10\%) + (0{,}2\% \times 5\%) \times 9}{100} = 70.8\%$$

Wyjaśnienie autora:

Odpowiedź jak wyżej = 11.471.288.

Pytanie 6) Ilokrotne jest krążenie majątku obrotowego w stosunku do sprzedaży?

Odpowiedź:

Sprzedaż : Kapitał obrotowy

25.742.959.24 : 11.447.532.70 = 2,24 razy

Wyjaśnienie autora:

Sprzedaż podzielona przez kap. obrotowy daje 2,24, jak słusznie Kolega oblicza. Dodaję: im większe są obroty i kapitał częściej się obraca, tem większą i częstszą korzyść odniesie przedsiębiorstwo, gdyż częstość zarobku może równoważyć i przewyższać jego poszczególną wysokość, opierając się przeważnie na ilości odbiorców, gdyż lepiej jest oddać tanio i sprzedać dużo. Następnie trzeba pamiętać, że szybki obrót spełnia to samo, co podniesienie kapitału i nie wymaga płacenia procentów. W danym wypadku wzięliśmy majątek obrotowy wykazany w bilansie, prawdziwą zaś wielokrotność obrotu należy obliczyć szczegółowym wewnętrznym rachunkiem, który nam zobrazuje natężony ruch zarobkowy.

Pytanie 7) Ilokrotne jest krążenie majątku własnego w stosunku do sprzedaży?

Odpowiedź:

25.742.959.24 : 11.018.627.92 = 2,33 razy

Wyjaśnienie autora:

Odpowiedź słuszna.

Pytanie 8) Ilokrotne jest krążenie majątku całego w stosunku do sprzedaży?

Odpowiedź:

25.742.959.24 : 29.219.437.22 = 0,84 razy.

Wyjaśnienie autora:

Słusznie.

Pytanie 9) W jakiej sumie wyraża się za mały obrót?

Odpowiedź: Ponieważ majątek cały został obrócony tylko w 0,84 razy, więc do jednorazowego obrotu kapitałem całym brakuje obrotu

29.219.437.22 – 25.742.959.24 = 3.476.477.97

Wyjaśnienie autora:

Słusznie.

Pytanie 10) Czy wypłata 8% dywidendy nie jest za wysoka?

Odpowiedź: Zważywszy, że amortyzację za 9-letni okres działalności policzono tylko w 17,8% zamiast 70,8%, wnioskować należy, że odpisy na amortyzację nie były robione corocznie i mając jeszcze na względzie, że przedsiębiorstwo nie posiada kapitału obrotowego w dostatecznej mierze, wysokość 8% dywidendy jest stanowczo za wysoka.

Wyjaśnienie autora:

Bezwzględnie za wysoka. Zarząd zapłaci podatek dochodowy od zysków, których faktycznie niema.

Pytanie 11) Czy bilans posiada ciche rezerwy i gdzie one się zwykle znajdują?

Odpowiedź: Z bilansu wynika, że ciche rezerwy mogą ewent. kryć się tylko w cenie placu, o ile ten plac znajduje się w takiej miejscowości, w której cena placów podniosła się, a w bilansie umieszczona jest wartość placu wg ceny nabycia. Pozatem ciche rezerwy mogą się mieścić w pozycji: „Objekty w fabrykacji".

Wyjaśnie autora:

Przypuszczam, że cichych rezerw poza placem bilans ten nie posiada, gdyż amortyzacja nie była w pełni uskuteczniona. Gdyby ją odpisano, jak należało, to wynikłaby duża strata.

Pytanie 12) Czem się różni cicha rezerwa od jawnej?

Odpowiedź: Cicha rezerwa mieści się w aktywach, jawna zaś w pasywach.

Wyjaśnienie autora:

Jak wiadomo, ciche rezerwy powstają, gdy w bilansie podano wartość niżej, albo zobowiązanie wyżej rzeczywistości. Nie każdy bilans nadaje się do gromadzenia cichych rezerw, a tembardziej w mowie będący bilans. Ciche rezerwy można zauważyć w pozycjach majątkowych, t. j. w majątku zakładowym i obrotowym. Trwają dopóty, dopóki trwa wartość pozycji majątkowej, rezerwę zawierającą. Ciche rezerwy mogą też tkwić jeżeli np. pilniki odpiszemy na koszt warszt. w produkcji, np. narzędzia, niektóre stare maszyny, z urządzeń biurowych — maszyny do pisania, z surowców te objekty, które dłuższy czas leżą na składzie bez użytku, w półgotowych wyrobach przyjmiemy tylko robociznę i materjały, zaś koszty warsztatowe w postaci drobnych materjałów i pom. robocizny spiszemy na straty. W majątku zakładowym trwają ciche rezerwy dłuższy czas, a gdy powstały z redukcji zysków bieżących a nie przez zewnętrzne podniesienie wartości, to wpływają na zysk w bieżącym okresie; w majątku obrotowym ciche rezerwy trwają czas krótki i już w następnym roku realizują się, przynosząc większy zysk. Odwrotnie zaś rzecz biorąc, ciche rezerwy, to są ukryte straty. – O ile ukryte w cichych rezerwach zyski bilans wzmacniają, o tyle ukrywanie strat bilansowych osłabia i wprowadza w błąd wierzycieli, względem których mamy zobowiązania.

Pytanie 13) Czy są dla przedsiębiorstwa pożądane ciche rezerwy?

Odpowiedź: Tak, gdyż ciche rezerwy są jakby asekuracją zdrowotności interesu.

Wyjaśnienie autora:

Ciche rezerwy wzmacniają bilans, mają ukryte zyski i przedsiębiorstwo zyska większe zaufanie wierzycieli.

Pytanie 14) Do jakiej czynności najpierw przystąpimy przy analizie bilansu, mając księgi do dyspozycji?

Odpowiedź: Przedewszystkiem do zanalizowania płynnych środków, jak weksle w portfelu, czy terminy są niedługie, następnie do zbadania papierów wartościowych, czy można będzie wrazie potrzeby zrealizować, wreszcie należy zbadać pozycje dłużników, czy należności te są realne i kiedy można oczekiwać na wpływy. Następnie należy zbadać magazyn, co zawiera pozycja 2.895.495.80, wyroby gotowe i objekty w fabrykacji. Czy objekty w fabrykacji są na zamówienia, czy też są robione na skład.

W dalszym ciągu sprawa akceptów — kiedy płatne. Następnie pozycje — banki, wreszcie pozycje wierzycieli, kiedy są płatne te zobowiązania.

Dalej należy zbadać kapitał unieruchomiony w placach, budynkach, maszynach i urządzeniach i t. d.

Wreszcie należy zbadać, dlaczego amortyzacja za 9 lat działalności wynosi tylko 17,8% zamiast 70,8%.

Wyjaśnienie autora:

Najpierw musimy zapoznać się z technicznym przebiegiem produkcji, a mianowicie:

1) Zbadać stan wartości magazynu odnośnie cen obliczeniowych surowców, przeznaczonych do produkcji, czy podane są po cenie kosztu własnego, czy też przeciętna cena zakupu,

2) Jakie są nadwyżki lub manca w magazynie,

3) Czy nie znajdują się surowce na składzie, leżące dłuższy czas bez ruchu, i czy nie kwalifikują się raczej jako szmelc, który lepiej spieniężyć, aniżeli mieć pieniądz unieruchomiony,

4) Czy jest dostateczny zapas surowców dla produkcji w stosunku do zamówień i, jak ten zapas jest uwidoczniony, bez konieczności wnikania do poszczególnych kart materjałowych. W praktyce swojej stosowałem zupełnie prosty sposób: odgradzało się niezbędny zapas, o ile znajdował się w skrzynkach lub przegródkach, zwyczajną deseczką i gdy wydawanie surowców dochodziło już do deseczki, wtenczas do obowiązku pracownika wydającego surowce należało niezwłoczne zawiadomienie kierownika magazynu, który dawał zamówienie do wewnętrznego biura zakupów; jeżeli zaś surowce leżały pod odkrytem niebem, jak blacha, żelazo, rury i t. p, to oznaczało się zapas włożonym drągiem lub farbą olejną,

5) Czy ubezpieczenie od ognia materiałów jest stosowane ze skalą, czy też od globalnej sumy. Pożądane jest stosować skalę, bo jest tańsza, gdyż dzisiaj przy nowoczesnej buchalterji mamy możność wyprowadzić wartościowo i ilościowo stan magazynu co dzień, co będzie dowodem w razie pożaru,

6) Zanalizować objekty, bądące w produkcji, czy nie ma za dużo usterek w rodzaju szmelcu, z czyjej winy — czy też wskutek złego rysunku, złego materjału, lub nieodpowiedniego robotnika,

7) Jaka wypada ilość szmelcu na tonnę gotowego wyrobu,

8) Czy do bilansu jest wzięta cena tylko wartości surowca i wytwórczej robocizny, czy też łącznie z kosztami warsztatowemi, t. j. z materjałami pomocniczemi i pomocniczą robocizną, co ma wpływ na r-k wynikowy w danym okresie. Im wyższe są ceny zapasów, tem lepszy wynik dla danego okresu zamknięcia, ale równocześnie tem droższe kupno tych zapasów dla okresu następnego i gorszy dla przedsiębiorstwa wynik i naodwrót. Jak nam bowiem wiadomo, tym sposobem przesuwa się wyniki, stwarzając lub wchłaniając tem samem ciche rezerwy,

9) Jaka jest kontrola narzędzi, wydanych na warsztaty przez majstrów i robotników,

10) Czy wszystkie maszyny były zatrudnione, ewent. czy niektóre z nich nie były więcej użytkowane, wobec czego należałoby powiększyć amortyzację?

Pytanie 15) Jakie inne uwagi nasuwają się w tym bilansie, nie wglądając do ksiąg buchalteryjnych?

Odpowiedź: Jeżeli zważymy, że pożyczka hipoteczna jest długoterminowa i jest spłacana w ratach amortyzacyjnych, to kapitały obce natychmiast płatne wynosiłyby: 15.279.621.54 minus 4.453.210 = 10.826.411.54, na pokrycie których przedsiębiorstwo posiada środków obrotowych 11.447.532.74, czyli zdolność płatnicza wyniosłaby 1,05, czyli na każdą złotówkę zobowiązań bieżących posiada się pokrycia 1 zł i 05 gr czyli 105%.

Taka zdolność płatnicza jest zbyt niska i przez to praca przedsiębiorstwa jest utrudniona.

Jest to ogólne niedomaganie n/przedsiębiorstw przemysłowych. Brak kapitałów obrotowych powoduje skrępowanie przemysłu w udzielaniu kredytów swoim odbiorcom, przez co handel chętniej pracuje z zagranicznemi przedsiębiorstwami, które mają możność udzielać lepszych warunków płatności w postaci kredytu kilku do kilkunastu miesięcznego.

Z analizy rachunku strat i zysków wynika, że podatki w stosunku do sprzedaży wynoszą 3,34%, a świadczenia socjalne również wynoszą prawie tyle, co podatki, gdyż 3,23%, procenty wynoszą 3,98%, a wszystkie koszty produkcji i ogólne 80,05%.

Stosunek kapitałów własnych do zasobów stałych jest niekorzystny.

Należy zbadać koszty produkcji i koszty ogólne.

Wyjaśnienie autora:

Rozwijając dalej analizę bilansu przedsiębiorstwa X, podaję równolegle z 1929 bilans za rok 1930, który zechcą Koledzy porównać i ewent. wypowiedzieć swoje uwagi.

ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO W SPRAWACH PODATKOWO-BUCHALTERYJNYCH

Podajemy niżej kilka ciekawych wyroków N. T. A., dotyczących podatku dochodowego i przemysłowego

1

WYROK N. T. A. Z DN. 26.II 1936 r. L. REJ. 4138/33. W SPRAWIE NALEŻNOŚCI WĄTPLIWYCH

Władza pozwana zaskarżonem orzeczeniem nie uwzględniła odwołania skarżącej co do doliczenia spisanych na straty należności w kwocie zł 34.636.04. **Stanowisko swe władza uzasadniła tem, że okoliczności podane przez skarżącą, — a mianowicie: że dłużnicy nie płacą należności z tytułu zaprotestowanych weksli, że skierowano sprawy na drogę sądową oraz że Spółka nosi się z zamiarem ogłoszenia upadłości dłużnikom, jak również sam fakt zaprotestowania weksli — nie stanowią dostatecznych powodów do uznania dłużników za niewypłacalnych, a odnośnych należności wekslowych za nieściągalne, że więc kwota**

zł 34.636.04 przy jednoczesnem utworzeniu w pasywach bilansu funduszu rezerwowego, w myśl części 2 art. 21 ustawy o państwowych podatku dochodowym, (poz. 411/25 Dz. Ust.) podlega opodatkowaniu.

Skarga na to orzeczenie zarzuca obrazę art. 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym względnie § 34 rozporządzenia wykonawczego do tejże oraz wadliwość postępowania z powodu uznania wbrew stanowi faktycznemu sumy quaestionis za rezerwę, jak również z powodu nieuwzględnienia okoliczności podniesionych i wyjaśnionych w toku postępowania przez skarżącą.

Władza pozwana w odpowiedzi na skargę wnosi o jej oddalenie jako nieuzasadnionej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Skarżąca, domagając się w toku całego postępowania administracyjnego uznania kwoty quaestionis za potrącalną, jak wynika z akt sprawy, poparła swe żądanie zarówno wyjaśnieniem, że żadnego funduszu rezerwowego na przyszłe straty nie utworzyła, a jedynie spisała przez rachunek strat i zysków na pasywne konto „wątpliwych dłużników" szereg nieściągalnych należności, jako też, w odniesieniu do każdej poszczególnej pozycji straty na poszczególnym dłużniku, podała powody, dla których uważa kwoty zaprotestowanych weksli za stracone.

Otóż Najwyższy Trybunał Administracyjny już w wyroku z dnia 2 października 1929 r. L. Rej. 4780/27 (Zbiór wyroków Nr. 164 S) wypowiedział się, iż sam fakt zaprotestowania weksla może nie dowodzić jeszcze nieściągalności pretensji wekslowej. W niniejszej sprawie jednak władza nie poprzestała na powołaniu się na protesty wekslowe, lecz naprowadziła i dalsze okoliczności, z których jej zdaniem wynika prawdopodobieństwo nieściągalności jej pretensji. Jak w powołanym wyżej wyroku oraz w wyroku z dnia 2 października 1929 L. Rej. 3735/27 (Zbiór wyroków Nr. 163 S) Najwyższy Trybunał Administracyjny wskazał, przeprowadzenie ścisłego dowodu nieściągalności nie jest wymagane prawidłami buchalterji ani zwyczajami kupieckiemi, a te decydują o prawidłowości odpisań na straty. Winna była tedy władza ocenić czy podane przez stronę okoliczności uprawdopodobniły dostatecznie nieściągalność względnie niepewność i tem samem uzasadniając niższe oszacowanie wierzytelności, w razie potrzeby zażądać od strony dodatkowych wyjaśnień, a w każdym razie rozprawić się szczegółowo z jej obroną.

Ponieważ powyższego obowiązku władza pozwana nie dopełniła, Najwyższy Trybunał Administacyjny uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwości postępowania, na zasadzie pkt. 3 art. 84 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (poz. 806/32 Dz. Ust.).

2

WYROK N. T. A. Z D. 13.V 1936 r. L. REJ. 332/34 W SPRAWIE NALEŻNOŚCI WĄTPLIWYCH

Skarżący zeznał dochód ze swego przedsiębiorstwa na zasadzie prowadzonych ksiąg handlowych, wykazując m. in. w stanie biernym odpis nieściągalnej wierzytelności do K. w kwocie 11.022 zł 38 gr. Przy badaniu ksiąg handlowych stwierdzono, że księgi te są prawidłowe, oraz, że w bilansie zamknięcia oszacowano tę pretensję na 5511 zł. Na przedstawione wątpliwości skarżący przedłożył dowody, stwierdzające bezskuteczność prowadzonej przez innego wierzyciela przeciw K. egzekucji, brak zabezpieczenia hipotecznego wierzytelności skarżącego oraz istnienie zarządu przymusowego majętności K.

Zaskarżoną decyzją zatwierdzono doliczenie sumy 11,022 zł 38 gr. do zysku bilansowego, uzasadniając to brakiem udowodnienia, że wierzytelność do K. należy uważać za stratę.

Na zarzuty skargi rozważył Najwyższy Trybunał Administracyjny co następuje:

Słusznie podnosi skarga, że nieściągalność pretensji odpisanych na straty nie musi być ściśle udowodniona, wystarczy bowiem w myśl ustalonej judykatury Najwyższego Trybunału Administracyjnego wykazanie, że oszacowanie do bilansu niepewnych wierzytelności jest oparte na faktach, uzasadniających w granicach ustawy handlowej, zwyczajów kupieckich i prawideł buchalterji uznanie ich przez kupca za niepełnowartościowe. W tej mierze więc decyzja, oparta na braku dowodu nieściągalności, a nie rozprawiająca się z faktami, naprowadzonemi przez skarżącego pod kątem widzenia ich znaczenia dla oceny wartości wierzytelności musi być uznana za wadliwą.

Oczywiście domaganie się przez płatnika uwzględnienia odpisu w innym stopniu niż sam go dokonał w miarodajnym bilansie przyjętym na żądanie płatnika za podstawy wymiaru, nie znajduje uzasadnienia w przepisach ustawy o podatku dochodowym.

Z tych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie w myśl art. 84 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust.

3

WYROK N. T. A. Z D. 26.6 1936 r. L. REJ 10679/32 W SPRAWIE ZYSKÓW SP. Z OGR. ODPOW.

Skarga zarzuca zaskarżonemu orzeczeniu wadliwość postępowania (niezgodność z aktami) i obrazę art. 21 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) z powodu uznania sumy 299.031 zł 69 gr za zysk bilansowy, gdy ani rachunek zysków i strat ani bilans takiego zysku nie wykazują.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył co następuje:

W umowie, zawartej ze swymi spólnikami, skarżąca spółka z ogr. odp. zobowiązała się zakupywać dla nich na zasadach komisu potrzebny im złom i dostarczać im go po przeciętnej miesięcznej cenie zakupu z dodaniem przeciętnego kosztu przewozu oraz prowizji w wysokości $^3/_4\%$ od sumy należności. **Wykazaną w księgach Spółki i w załączonym do bilansu, przedłożonego przy zeznaniu, rachunku kosztów handlowych i prowizji nadwyżkę osiągniętej prowizji ponad sumę kosztów w kwocie 299,031 zł 69 gr. władze obu instancyj uznały za zysk, podlegający opodatkowaniu.**

Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, iż ta kwalifikacja znajduje uzasadnienie w treści umowy komisowej, która wyraźnie przyznaje Spółce jako komisantowi prawo do wynagrodzenia za czynności związane z zakupem złomu. Tej kwalifikacji nie może obalić fakt, iż nadwyżka prowizji, o której mowa, została — jak stwierdza wspomniany wyżej załącznik do bilansu - spisana na dobro „Hut" (t. j. spólników) i że stało się to zgodnie z postanowieniem umowy komisowej, w myśl którego wpłaty komitentów, nie wydatkowane na koszty, mają być po sporządzeniu rocznego bilansu zwracane spólnikom w tym stosunku, w jakim były wpłacone. Jeśli się bowiem zważy, iż spółka z ogr. odp. posiada odrębną od spólników osobowość prawną i jest z mocy art. 1 p. 5 ustawy o podatku dochodowym odrębnym podmiotem podatkowym, że przepisy tej ustawy, normujące obowiązek podatkowy i jego rozciągłość, nie przewidują żadnych wyjątków dla takich spółek, które pozostają do swych spólników w stosunku komisanta, że przedsiębiorstwo skarżącej, t. j. przedsiębiorstwo komisowe, jest z istoty swej zarobkowem, że wreszcie zwrot nadwyżki otrzymanej prowizji nad koszty handlowe, jakkolwiek przewidziany w umowie komisowej, ma oczywiście swą przyczynę nie w stosunku komisanta do komitenta, lecz w charakterze komitentów jako spólników spółki z ogr. odp., będącej komisantem,—to uznać należy, za uzasadnione stanowisko władzy, że dokonany zwrot jest w istocie swej formą podziału zysku spółki. Taka zaś wypłata nie może w myśl art. 21 w związku z art. 6 ustawy ani uszczuplić podstawy wymiaru podatku, ani wymiaru udaremnić.

Skoro zarzut obrazy prawa materjalnego okazał się nieuzasadniony, upada także podniesiony w skardze zarzut wadliwości postępowania. Art. 21 ustawy bowiem nietylko nie zabrania zmiany dla celów wymiarowych — zatwierdzonego zamknięcia rachunkowego, lecz nawet przepisuje taką zmianę, jeśli ona jest potrzebna w celu uzgodnienia zamknięcia z przepisami tegoż art. 21 i innych powołanych w jego tekście artykułów. **Tego prawa prostowania zamknięcia jako bilansu podatkowego" nie może wykluczyć ani fakt, że płatnik nie wykazał zysku, lecz stratę, ani też fakt, że—jak w niniejszym przypadku— nie sporządził zupełnie rachunku zysków i strat, kierując się zapatrywaniem — którego trafności ze stanowiska prawa handlowego Najwyższy Trybunał Administracyjny nie ma powodu rozpatrywać — iż brak zysków, wynikający z treści zawartych przez niego umów, zwalnia go od obowiązku sporządzenia takiego rachunku.**

Z tych powodów N. T. A. skargę oddalił.

4

WYROK N. T. A. Z DN. 7.X 1936 r. L. REJ. 5289/34 W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

Właściciel firmy A. A. w Bydgoszczy zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego decyzję Komisji Odwoławczej do spraw podatku przemysłowego przy Izbie Skarbowej w Poznaniu z dnia 20 lutego 1934 r., dotyczącą wymiaru podatku od obrotu za rok 1932.

W powyższej skardze podnosi skarżący zarzut obrazy postanowienia art. 89 ustęp 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, oraz § 103 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Skarżący, który prowadził przedsiębiorstwo przemysłowe za świadectwem V kategorii przemysłowej, w zeznaniu o obrocie złożonym za miarodajny okres czasu, **wyraźnie oświadczył, że ksiąg handlowych nie prowadzi i nie ma zamiaru przedstawiania ksiąg handlowych wraz z dokumentami na poparcie wykazanej sumy obrotu.**

W związku tedy z wyraźnym postanowieniem art. 89 ustęp 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym poz. 110/32 Dz. Ust., zabraniającym Komisjom Odwoławczym rozpatrywania ksiąg handlowych, nie zaofiarowanych w zeznaniu, **obowiązana była instancja odwoławcza pominąć dowód z ksiąg handlowych, ofiarowany dopiero w odwołaniu.**

Tym samym utracił skarżący prawo korzystania z kwalifikowanego środka dowodowego, jaki stanowią w myśl postanowienia art. 76 ustawy w kwestii wysokości obrotu prawidłowo i rzetelnie prowadzone księgi handlowe.

Z uwagi na wyraźne brzmienie ustępu 15 art. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, przewidującego jako wymóg formalny zwolnienia od podatku exportu zagranicę, dowodzenie exportu za pomocą ksiąg handlowych, okazuje się zaskarżona decyzja słuszna także pod kątem widzenia opodatkowania pozycji z tytułu exportu zagranicznego.

Wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego, powołane w skardze odnoszą się do wypadków, rozpoznawanych na podstawie dawnej ustawy o państwowym podatku przemysłowym poz. 550/25 Dz. Ust., która w art. 3 p. 15 w przeciwieństwie do ustawy obecnie obowiązującej nie przewidywała wymogu udowodnienia eksportu za pomocą ksiąg handlowych.

Natomiast uznał Najwyższy Trybunał Administracyjny za uzasadniony dalszy zarzut skargi, nie rozprawienia się z dowodami z zapisków, kopii rachunków i t. p., ofiarowanymi w odwołaniu na wysokość rzeczywistego obrotu przedsiębiorstwa.

Artykuł bowiem 89 ustęp 3 ustawy, jako przepis specjalny nie dotyczy innych dowodów zwykłych, jak to już niejednokrotnie Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł i uzasadnił.

Z powyższych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie postanowienia art. 84 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (poz. 806/32 Dz. Ust.), zarządzając zwrot opłaty.

A U NAS KIEDY?

Mamy w Europie państwa—z Anglją na czele,— w których zawód buchaltera od dawien dawna już został prawnie unormowany. Jeżeli chodzi o Szwajcarję, bo o niej chcę mówić, to zagadnienie to, tak palące u nas w Polsce, można powiedzieć, późno znalazło swe rozwiązanie. W roku 1913 założony został tam pierwszy Związek Zawodowy Buchalterów (S. V. B.), dzięki którego usilnym zabiegom powstaje w r. 1925 Szwajcarska Izba Buchalterów-Rzeczoznawców, jednocząca również buchalterów-bilansistów i ich pomocników. Dnia 26 czerwca 1930 r. pod naciskiem wspomnianej Izby i innych Związków Zawodowych wydaje szwajcarska Rada Stanów obszerne prawo o uzdolnieniu zawodowem, normujące w art. 42, 43, 48 i 49 również kwestje zawodowe buchalterów.

Treść wspomnianych artykułów brzmi w tłomaczeniu:

Art. 42. Związki Zawodowe przeprowadzać mogą, za prawnie uznane, egzaminy kwalifikacyjne na mistrzów lub t. p. wyższe egzaminy zawodowe. Egzaminy te ustalić winny przedewszystkiem kwalifikacje kandydatów ubiegających się o dyplom uzdolnienia do samodzielnego wykonywania zawodu, jak i potrzebne im w wykonywaniu tego zawodu znajomości rzeczy.

Art. 43. Związek Zawodowy przed przystąpieniem do egzaminowania swych członków, winien przedstawić Radzie Stanowej (Bundesrat) do zatwierdzenia regulamin egzaminacyjny. Niezrzeszeni tego samego zawodu domagać się mogą ewent. dokonania poprawek regulaminu względnie anulowania już zatwierdzonego regulaminu. Sposób zatwierdzania regulaminu unormowany zostanie odrębnemi przepisami.

Art. 48. Na wniosek Związku Zawodowego, zgłoszony Radzie Stanowej, wolno posiadaczom dyplomów posługiwać się specjalnemi tytułami, których nazwa określona być winna w samym regulaminie egzaminacyjnym (art. 43).

Szczególnie, jako tytuł, uważane być może określenie „dyplomowany", używane łącznie z określeniem samego zawodu np. dyplomowany buchalter, dyplomowany instalator, wzgl. używanie tytułu mistrzowskiego np. mistrz krawiecki i t. p.

Tytułem posługiwać się wolno jedynie posiadaczom dyplomów. Kto przywłaszcza sobie tytuł, podlega karze i odpowiada wg prawa zobowiązań za szkody wywołane. Wydane przez inne państwa karty uzdolnienia uznane zostać mogą za równoznaczne z dyplomem.

Art. 49. Nazwiska posiadaczy dyplomów są ogłaszane, a niezależnie od tego uporządkowane wg zawodów wciągane będą do rejestrów udostępnionych ogółowi.

Na skutek tej ustawy zatem, dyplomy wydawane przez Izbę Buchalterów - Rzeczoznawców, stały się dokumentami oficjalnemi, uprawniającemi ich posiadaczy do posługiwania się pod ochroną prawa, tytułem „dyplomowany".

Samo uzyskanie jednak dyplomu w Szwajcarji nie jest łatwe, bowiem, wg regulaminu egzaminacyjnego wyżej wspomnianej Izby, **do egzaminu wstępnego**, t. j. egzaminu, nie dającego żadnych uprawnień mogą zgłaszać się tylko kandydaci, którzy wykażą się jednoroczną praktyką, czyli nauką praktyczną i 3-letnią conajmniej samodzielną pracą, z czego przynajmniej rok na stanowisku rewidenta.

Do egzaminu wyższego natomiast t. j. do egzaminu dyplomowego dopuszczani są kandydaci, mogący wykazać się zaświadczeniem złożenia egzaminu wstępnego i, niezależnie od tego, dalszą 3-letnią pracą na stanowisku rewizyjnem.

Jeżeli chodzi o teoretyczne przygotowanie kandydatów do egzaminów, to w Szwajcarji istnieją ku temu różne możliwości. Wspomnę więc tylko o najważniejszych źródłach. I tak Wyższa Szkoła Handlowa w St. Gallen, oparta na 4-letnim programie naukowym, wpaja w swych słuchaczów wiadomości ogólno-gospodarcze, a niezależnie od tego umożliwia im zajęcia praktyczne. Absolwent tej uczelni, mimo zdanych egzaminów, nie ma żadnych uprawnień, t. j. nie może posługiwać się tytułem. Czeka go jeszcze egzamin uzdolnienia, który, jeśli chodzi o buchalterów, zdawać można tylko przed Izbą Buchalterów. Tutaj — absolwent tej uczelni zwolniony jest jedynie z egzaminów ustnych.

Wyżej, dziwnym trafem tak jak u nas, postawione są kursy zorganizowane przez Wyższą Szkołę Handlową Związku Kupiectwa Szwajcarskiego, jak np. u nas przez naszą Organizację, które umożliwiają kandydatom do egzaminów odpowiednie przygotowanie się w godzinach wieczorowych, tak w dziedzinie prawnej, zawodowej jak i podatkowej.

Stwierdzić wypada, że zauważono ostatnio w Szwajcarji ogromny napływ chętnych, zamierzających poświęcić się wyłącznie karjerze rewizyjnej. Miarodajne czynniki szwajcarskie z tego powodu były zmuszone podkreślić, że tylko kandydaci, posiadający wszechstronne przygotowanie zawodowe, mogą ubiegać się o wakujące stanowiska rzeczoznawców. Szwajcarja przestała już uważać rewidenta za człowieka zajmującego się wyłącznie wynajdywaniem błędów w księgach czy nawet wykrywaniem nadużyć. Nic więc dziwnego, że warunki egzaminacyjne są coraz bardziej zaostrzone, że w państwie najmniej dotkniętem zaburzeniami gospodarczemi, trwającemi od roku 1914, wymaga się, by rewidenci-buchalterzy rozporządzali taką dozą znajomości i doświadczenia, którąby umożliwiała im prędkie, a jednak właściwe zajęcie stanowiska we wszystkich możliwościach, jakie tylko zawód nasz nasunąć może.

Czynności buchalterów — to rzeczywiście już nie czynności kontrolne czy detektywistyczne, gdyż porównać można je śmiało z czynnościami lekarza przywołanego z polecenia kierownictwa, czy też strony trzeciej do chorego przedsiębiorstwa. Przecież nikt inny — tylko buchalter, buchalter-fachowiec, bada puls a nawet organizm przedsiębiorstwa. On też tylko pierwszy stawiać może djagnozę względnie domagać się natychmiastowych zabiegów chirurgicznych. I znów nikt inny — tylko buchalter asystuje z polecenia sądu lub wezwany przez adwokata przy uśmiercaniu przedsiębiorstwa skarłowaciałego, aby w końcu przeprowadzić już sekcję trupa-przedsiębiorstwa.

W chwili obecnej dążenia w Szwajcarji idą w tym kierunku aby stworzyć dwa oddzielne zupełnie zawody podlegające egzaminom, a mianowicie: zawód buchaltera-rewidenta przedsiębiorstw oraz buchaltera-rewidenta bankowego, czy, jak tego ostatnie-

go szwajcarzy nazwać zamierzają,—„inspektora bankowego". Przyznać trzeba, że ostatnio wydane w Szwajcarji nowe prawo bankowe dało tej kategorji buchalterom ogromne i wdzięczne pole do popisu. Nic więc dziwnego, że zawód buchaltera w tym kraju jest wysoko ceniony.

Ale i skarbowość szwajcarska rozszerzyła rewidentom pole pracy. Jak słychać, w r. 1937 Szwajcarja zatrudni 1000 nowych kandydatów na rewidentów, a niezależnie od tego, po 4-tygodniowym specjalnym kursie 550 dotychczasowych urzędników skarbowych zajmie stanowiska rewidentów.

Dzięki odpowiedniemu ustosunkowaniu się miarodajnych, tamtejszych czynników wkrótce już znajdzie w Szwajcarji 1550 ludzi nowe, a jednak, jak wdzięczne i odpowiedzialne, pole pracy. Szwajcarja pamięta o tem, że dążenia zmierzające do wprowadzenia władz w błąd przez błędne czytanie i analizowanie ksiąg lub bilansów ustają z chwilą, kiedy obywatel wie, że nie ma przed sobą urzędnika mającego o buchalterji jedynie słabą wyobraźnię. Wszak tylko buchalter, doskonale obeznany z najrozmaitszemi sztuczkami swych przeciwników, może być tym człowiekiem, który szkodników skarbowych w interesie państwa i wszystkich uczciwych płatników unieszkodliwi.

O tem pamiętać winno się również i u nas w Polsce, w której nietylko w cukrownictwie, ale i we wszystkich innych gałęziach przemysłu i handlu panoszy się „Cukrzyca", przykładowo i dosadnie opisana w „Buchalterze Polskim" Nr. 105 przez kol. Kuleszę.

My, buchalterzy, sami pytamy „kiedy u nas nareszcie"...?

Czekamy odpowiedzi!

M. Ostand

BUCHALTER

Dla wielu tych, którzy bez większego zainteresowania ze swej strony mieli przypadkowo możność wglądu w arkana nowoczesnej księgowości, buchalter mimo to pozostaje nadal owym „kronikarzem", jakim go spotykamy w karykaturach. Zdanie, że buchalter dokonywa czynności nieproduktywnych, zwiększających tylko koszta przedsiębiorstwa, dziś i tak już dość znacznych, nurtuje jeszcze w społeczeństwie, a nawet wśród samych przedsiębiorców.

Tymczasem od buchaltera wymaga się nietylko dużej znajomości rzeczy, ale i bezwzględnej staranności, sumienności oraz cierpliwości. Z czynnościami buchaltera łączy się dziś wiele więcej ubocznych czynności, aniżeli z jakąkolwiekbądź inną funkcją w biurowości wogóle.

Dziś od buchaltera wymaga się już dokładnej znajomości spraw podatkowych i to nietylko z końcem roku operacyjnego. Dziś wymagania idą już tak daleko, że buchalter, dokonując zapisu jakiejkolwiek pozycji, wiedzieć winien jaki wpływ wywrze pozycja ta na przyszłe podatki, które opłacić będzie trzeba. Samo rozpoznanie czy zapis umieścić na debecie czy na kredycie również niejednokrotnie wymaga dużej bystrości i znajomości rzeczy, a przedewszystkiem znajomości organizacji samego przedsiębiorstwa. Duża będzie również różnica między zeznaniem podatkowem, sporządzonem przez buchaltera na podstawie prawidłowo i systematycznie prowadzonych ksiąg, a zeznaniem sporządzonem przez najgenjalniejszego rzeczoznawcę na podstawie ksiąg prowadzonych nierzetelnie lub chaotycznie.

Zastanawiającem jest to, że większość przedsiębiorstw nie dba zupełnie o buchalterję, prowadzoną a jour, lecz prowadzi ją jedynie dlatego, że wymagają tego przepisy skarbowe lub inne. Dlatego też, angażując buchaltera, nie biorą pod uwagę jego walorów fachowych, uważając siłę tańszą za tak samo dobrą, co droższą. A przecież to samo przedsiębiorstwo, zakupując taką drobnostkę jak np. kalkę maszynową, wybiera, przebiera i wreszcie zakupuje przeważnie droższą kalkę, uważając ją za najlepszą. Natomiast jeżeli chodzi o zaangażowanie buchaltera, decydować będą nie jego praktyka, studja i zdolności, lecz żądane wynagrodzenie.

Buchalterja, jak wyraził się p. prof. Aseńko, jest taśmą filmową, notującą w poszczególnych pozycjach - klatkach dokonane tranzakcje handlowe, które zmieniają ustawicznie, choć w drobnej mierze, rezultaty finansowe przedsiębiorstwa, lecz będzie tą taśmą dopiero wówczas, gdy przez cały rok operacyjny zapisy do poszczególnych klatek, z których taśma się składa, należycie zostaną wprowadzone.

Buchalterja jest również podstawą kalkulacji, lecz pamiętać należy, że nie wystarcza samo wyłuskiwanie kilku tylko pozycyj kosztów nakładowych. Doświadczony buchalter, organizując księgowość, napewno uwzględni w planie kont rachunek kosztów własnych, aby w każdej chwili móc stwierdzić jakie mianowicie koszty najbardziej obciążają daną partję towaru i w rezultacie dążyć będzie do ich obniżenia Nie zadowoli się on księgowaniem wg starych reguł na przejętych od poprzedników przestarzałych i niejednokrotnie zgoła niepotrzebnych kontach. Przyjmując posadę, dobry buchalter, dokona w pierwszym rzędzie analizy planu kont, przeprowadzając układ jego wg nowoczesnych wymogów, zmniejszając jednocześnie ilość kont do minimum. A przecież jaki plan zastosować należy do danego przedsiębiorstwa nie znajdziemy w żadnym z podręczników czy też czasopism fachowych. Tu już pole do popisu ma tylko buchalter.

Główne zadanie buchaltera polega na należytem ocenieniu swej pracy a niezadawalnianiu się tylko stwierdzeniem zgodności sald w księgach z nadesłanym np. przez bank wyciągiem kontowym. To nie jest wszystko, co się od buchaltera dziś wymaga. Wszak właściwa jego praca rozpoczyna się dopiero po zamknięciu ksiąg. Teraz

dopiero porównując poszczególne konta, zaczyna buchalter logiczne rozumowanie, sporządza wykazy statystyczne i t. p. wykazy charakteryzujące stosunek kapitału do obrotu, czyli dokonuje analizy.

O tem wszystkiem, bardzo wiele się mówi, lecz jak mało bywa stosowane praktycznie. Ilu mamy buchalterów z bożej łaski, którzy z chwilą sknoconego zamknięcia ksiąg z zadowoleniem zacierają ręce, uważając pracę na tem za skończoną. A przecież nietylko na zapisach polega praca dzisiejszego buchaltera. To dopiero pierwsza połowa całej jego pracy, aczkolwiek zajmuje mu ona więcej czasu. Druga ważniejsza połowa pracy buchaltera — to analiza wszystkich rachunków.

Pewne utrudnienia sprawiają buchalterowi t. zw. różnice kursowe na walutach obcych, gdyż księgowość różnice te uchwycić musi.

Idealnie przedstawiają nam to wszystko różnego rodzaju podręczniki, lecz obfitujące w życiu codziennem zmiany i różnorodności sprawiają już pewne trudności w stosowaniu tych wzorców, a które to trudności mimo to przez buchaltera muszą być opanowane.

Dlatego też każdy buchalter dążyć musi do podniesienia poziomu swych wiadomości fachowych i ogólnych, studjować winien dzieła i czasopisma fachowe, zaznajamiać się z kursami giełdowemi i t.p. Ale dobry buchalter i na tem nie zaprzestanie, będzie się on starał wniknąć w przejawy życia gospodarczego i jego reguł, a przedewszystkiem wnikać będzie w organizację przedsiębiorstwa, które go zatrudnia, i przyczyny wpływające na zmienność wyników ostatnich lat egzystencji tegoż.

Nie wielu spotkać można buchalterów, którzyby tem wszystkiem się przejmowali A jednak niema nic tak pouczającego, jak właśnie te suche zestawienia liczbowe. Tylko, że te zestawienia jeszcze nie wszystko to, co się od buchalterów dzisiaj wymaga. Coprawda, tu i tam sporządza się takie zestawienia za parę lat wstecz, ależ dlaczego nie sporządzić takiego zestawienia porównawczego np. za 10 lat wstecz. Przecież dopiero takie zestawienie może dać w całej swej okazałości obraz dobrej czy złej gospodarki danego przedsiębiorstwa.

Niezależnie od ksiąg buchalterja prowadzić więc winna różnego rodzaju tabele porównawcze np. stosunku zakupu do sprzedaży i t. p.

Ale tu właśnie tkwią największe trudności dla buchaltera, bowiem w każdem przedsiębiorstwie, w każdej branży spotka się on z innemi wymaganiami. Np. buchalter, zatrudniony stale w gospodarstwie wiejskiem, a więc w rolnictwie, będzie musiał douczyć się wielu rzeczy, by móc zająć stanowisko identyczne w ciężkim przemyśle, buchalter-bankowiec wiele trudności będzie miał do przezwyciężenia, zostawszy buchalterem rozległego majątku ziemskiego. Coprawda teorja wpajana z mniejszem lub większem powodzeniem przez różnego rodzaju szkoły czy szkółki i kursy jest niezmienna, „W-n“ pozostaje „W-n“, „Ma“ pozostanie „Ma“, ale sama teorja w rozległym labiryncie księgowości pozostanie zawsze ni mniej, ni więcej tem, czem jest dla astronoma tabliczka mnożenia.

Niema zawodu, w którym pracownik może sobie pracę tak zbagatelizować jak w zawodzie buchalteryjnym. On sam tylko wie, co jeszcze mu do zrobienia pozostaje, z chwilą kiedy już wszystkie konta ma pozamykane.

Ponieważ do buchaltera należą też wszelkie pertraktacje z bankami, władzami skarbowemi, państwowemi i samorządowemi prowadzone w imieniu przedsiębiorstwa, winien być on doskonale obznajmiony z wszystkiemi ustawami, jak i przejawami życia tak państwowego jak i gospodarczego. Dziś już nie wystarcza, aby buchalter po długich i mozolnych poszukiwaniach umiał w ustawie wynaleźć artykuł, któryby do danego konkretnego wypadku można było zastosować.—Nie. Dziś buchalter musi mieć wpojone podstawy prawa, dziś musi z uwagą umieć śledzić posunięcia rządu w dziedzinach tak gospodarczych, jak i fiskalnych, aby móc wydać zgóry prognozę co do celowości i trwałości nowowydanej ustawy.

Wiemy wszyscy, że buchalterja jest najważniejszą komórką każdego przedsiębiorstwa i dlatego też, ten, który poświęcić się zamierza temu zawodowi jak i ci co już w nim pracują, pamiętać winni o należytem przygotowaniu się i dokształcaniu. Z przykrością widzimy wielu ludzi młodych, zadawalniających się tem, co im w szkołach nieraz siłą wpajano, i niedokładających starań, aby bieg swego życia jak najpomyślniej ułożyć, boć to przecież związane jest z pracą, której skrzętnie unikają. Sądzą, że to, co im szkoła dała, w zupełności już wystarcza. My, absolwenci Kursów Wyższej Rachunkowości dla Buchalterów, a napewno wielu słuchaczów, dążących wytrwale do celu — do dyplomu — przekonaliśmy się, że właściwa nauka rozpoczęła się dopiero po opuszczeniu szkół, które nam zgoła nic nie dały, że dopiero teraz dorabiać trzeba to, co życie wymaga, by nie zostać w tyle za innymi.

Nie wystarcza również myśl, że można się w każdym zawodzie wyrobić — wybić. — Ta myśl właśnie i nadzieja jest przyczyną naszego zaniedbania naukowego. Nie zaprzeczam, że wyrobić można się mechanicznie Ale jeżeli poza tem wyrobieniem ktoś więcej umieć i znać nie chce, to porównać może się z przyjmującym przy okienku listy polecone, gdyż człowiek taki spełnia taką właśnie pracę mechaniczną. Porozmawiajcie jednak z nim, a dowiecie się, że i w nim tkwi pęd do wiedzy, że ta praca mechaniczna znośna jest do pewnych granic i że przez naukę zdobyć chce inne, więcej odpowiadające mu stanowisko. Mechanicznej pracy nauczyć można się bardzo prędko, zarówno księgowania nowoczesną maszyną, jak i dokonywania zapisów, aż trojakim atramentem w amerykance. Nie stanowi to żadnej sztuki, ale nie jest to też istotną treścią.

Czego więc potrzeba?

Nie znajomości kilku recept dla małych i naiwnych krętactw podatkowych, lecz wszystkich korzyści wypływających z ustaw podatkowych dla przedsiębiorstwa, nie patrzeć również w tym tylko celu, by bilans zgodny był odrazu co do grosza, lecz dopiero potem rozpocząć właściwą pracę — jego dokładną analizę.

Nie smarować rokrocznie na tych samych, nieraz zgoła zbytecznych kontach, lecz rokrocznie badać użyteczność układu kont. Nie zakładać buchalterji z przestarzałym podręcznikiem w ręku, względnie opierając się na wzorach szkolnych, lecz zanalizować wpierw zadania przedsiębiorstwa i dopiero na

podstawie tej analizy przystąpić do właściwego zadania. To jest konieczne. Lepiej 10 godzin pracy więcej poświęcić samej organizacji, aniżeli potem szukać błędu w 1000 stronicach ksiąg.

Nowoczesny buchalter nie może być „robotem”, na którym nikomu nie zależy. Maszyna przejęła znaczną część naszej pracy, bądźmy jej za to wdzięczni. Nie dajmy się wprowadzić w błąd, że maszyna pozornie szkodzi naszemu zawodowi. Nie maszyna ponosi winę naszego zubożenia, lecz niewłaściwy rodzaj rozdziału pracy i dóbr. Bądźmy wdzięczni maszynie za przejęcie znacznej części pracy naszej, dawniej nas męczącej, a sami przystępujmy do dalszej twórczej pracy:

Kształćmy się dalej w zawodzie!

M. Ostand

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Nowi Członkowie

W grudniu r. b. przyjęto jednego kandydata w poczet Członków Związku.

Wieczory dyskusyjne

W listopadzie i grudniu r. b. na wieczorach dyskusyjnych rozpatrywane były następujące tematy:

9.XI. 1936 r. a) Wystawianie rachunków krajowych w obcej walucie.
b) Rachunkowość kas bezprocentowych.

16.XI. 1936 r. 1) Amortyzacja budynków.
2) Opodatkowanie zysków sanacyjnych.

23.XI. 1936 r. Opodatkowanie i księgowanie zysków sanacyjnych.

30.XI. 1936 r. a) Rachunkowość kas bezprocentowych chrześcijańskich.
b) Księgowanie w Kasie Stefczyka tranzakcji kredytu na skup zboża.

7.XII. 1936 r. Koszty kupna i magazynowania materjałów w przedsiębiorstwie przemysłowem.

14.XII. 1936 r. Księgowanie odpisów amortyzacyjnych.

21.XII. 1936 r. Księgowanie odpisów amortyzacyjnych (c. d.).

28.XII. 1936 r. Okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie odpisów amortyzacyjnych i zarządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie nabywania ulgowych świadectw.

PRENUMERATA „Buchaltera Polskiego” wynosi (z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów w Warszawie) kwartalnie zł 4.50, półrocznie zł 8.20, rocznie zł 16. Członkowie Polskiego Zw. Buchalterów-Rzeczoznawców, Buch.-Bilansistów i Ich Pomocników otrzymują pismo bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: połowa strony tytułowej zł 300.—

	przed tekstem	za tekstem	w treści redakcyjnej
cała strona	zł 280.—	zł 200.—	zł 350.—
1/2	150.—	110.—	180.—
1/4	80.—	80.—	100.—
1/8	45.—	35.—	60.—

WPŁATY dla „Buchaltera Polskiego” należy uskuteczniać na konto w P. K. O. Nr. 18686 — Polski Związek Buchalterów-Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników — Warszawa.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa I, Nowogrodzka 20, tel. 8-41-05.

Redaktor i wydawca: *ANTONI JULJAN SZYLLER.*

Druk. Matematyczna, H. Zajączkowski, Warszawa, Miedziana 3., tel. 295-55

SPIS
ARTYKUŁÓW „BUCHALTERA POLSKIEGO“ ZA ROK 1936